

**Rozdział XII.
O kondicyi mieszkających ábo obywatelów w
Islándyi.**

Kondycia tych którzy mieszkają w Islándyi/ mogłaby się komu widzieć z wielu miar nieszczęśliwa/ bo tych rzeczy/ w które te nasze kráje obfitują jako wiele inszych do sustentacyi y záztrzymánia człowieczego nie mają: y nie jeden a słusnie mogłby sobie pomyslić/ że áni on Dekret Bozey przeciwko Adámowi uczyniony/ w poćie czola twego będziesz chleb jadł: do nich podług litery nie należy/ bo tam zboża u nich chlebá nie masz, jako też y Soli/ drzewá, piwá, winá, owocu y inszych ogrodnych rzeczy tám nie pytai: y chociaż im nasienie do tego przywożono/ tedy dármo/ gdyż to u nich rość nie chce. A przecię oni jednak dobrej myśli są/ y ziemią swoją się wielce chlubią y chępią/ mówiąc że pod Słońcem Ziemie lepszej abo Krainy nád Islandią nie masz. W prawdzieć kto pójrzy ná niektóre ich sposobności á commoditates/ tedy przyznáć to musí każdy/ że poniekąd przecię ći co się tám zrodzieli/ wiele dla siebie dobrych rzeczy mają/ z których tá pierwsza jest/ mianowicie Powietrze zdrowe/ które do zepsowánia się nie jest ták

skłonne jako nasze/ z tą to jest, że tam o wielu chorobach nam tu pospolitych nic niewiedzą/ jako o febrach, podagrach, morowem powietrza, y o inszych. Długo też żyją/ y znáidnie się ich wiele że pułtorastá lat/ á drudzy/ jako to niektorzy mieć chcą/ y dwie scie lat, przezeli. Siely też wielkiey są á przy tym chyży/ chociaż z rzadká statury wysoki/ lecz z więtszey części małemi są. Przetoż kiedy z tych naszech krajow kogo/ chociaż też wzrostu śrzedniego obaczą/ tedy mu się dżiwują: a osobliwie białegłowy barzo więc małe tam zwykły bywać: oboiey jednak płci ludzie dosyć ná weyrzeniu nádobni, piękni, y nie ogorzáli są. Druga: y to przy nich dobra: iż się tym co mieć mogą kontentują: áczci kiedy przy kupcach są/ umieją też sobie, pozwolić/ osobliwie w dobrym się nápijaniu: y lubo wiele trunkow rozmaitych od Kupcow bijorą/ ále przecię nie dają im skwasnieć/ bo im wnet koniec wypiwszy je czynią/ á po tym znowu według dawnego swego zwyczaju do ktorego się od dziećinstwá przyloželi zyją. Trzecia: kłopotow też tam oni, ktorym tu u nas ludzie podległemi bydź muszą/ są pozbáwieni: ábowiem, oni o poddánstwie/ áni o Czynszách/ áni o robocie wielkiej coby jey łącznie sprostać nie mogli/ nic nie wiedzą. Kędy się komu podoba/ tam mieszkać może.

O pożywienie dla siebie/ dla żony dla dźiatek y czeládzi
głowy sobie názbyt nie łamją/ bo ryb y Mięśá dostátek
maja/ y tym się żywią. Nawet prac ciężkich niewiodą/ coby
z fátygą y ciężarem ich wielkim bełó/ ale to ich náwiętsza
wszytká praca jest/ bydlá pilnowác y opátrowác. Bo co się
łowienia ryb dotycze/ rekreácią to ráczey/ á nie ciężką
robotą u nich názwać się może/ gdysz u nich ryb jest
wszędzie po dostátku/ ták iż małą chwilę wiele tego Rybak
nazgromadzić y z tąd się prawie dobrze żywić może.
Zpytaszli teź o odźienie/ to miedzy niemi jest proste/ á w
ktorym się y białęgłowy od Męszczyzn nie bárzo roznią/ dla
tegoź, trudno tám w habicie/ zwłasczá z tełu białęglówę od
męszczyzny rozeznać. Płotno, poniewáz go nie wiele
dostają/ w wielkiej cenie y poszánowaniu u nich jest/ z
tądże wiele ich, osobliwie nie mał wszystko pospolstwo
skorzáných Koszul záżywa.